

Bytomik



Koło Przewodników Turystycznych
im. Antoniego Mizi w Bytomiu

NOWINY — INFORMACJE — ZAPROSZENIA — KOMENTARZE

KURS INSTRUKTORÓW PRZEWODNICTWA

strona 6

JASNA GÓRA 2013

Pielgrzymka Przewodników

strona 7

BIELSKO-BIAŁA

W gościnie u...

strona 8

TATRY

W ZASIĘGU RĘKI

strona 10

SPACERKIEM PO JABŁONCE

strona 14

MAŁO ZNANE A CIEKAWY

Pałace i zamki na Śląsku

strona 16

BARAN 2013

Program

strona 16

Nasze NOWINKI

strona 20



... z przymrużeniem oka !!!

Przebrzmiały echa po naszych wszystkich uroczystościach - „60-leciach”, jubileuszach, benefisach. Zatem nadszedł czas na refleksje, wspomnienia, zapamiętane obrazy oraz takie sytuacje, które odróżniają nas od innych.

A więc do dzieła! Tego czego nam inni zazdroszczą (wg obserwacji autora) to jedności interesów w całym Kole.

Na przestrzeni lat wypracowaliśmy takie metody, że indywidualizm jednostki samoczynnie przekształca się w tematykę wspólnego działania. Tam gdzie dominuje szlachetny cel - szkolenie, poważne zajęcia, zabawa czy rozrywka to zawsze możemy liczyć na siebie. W tej części przemyśleń chciałbym zająć się rozrywką w pełni tego słowa znaczenia.

(Ciąg dalszy na stronie 2)



Zarząd Główny PTTK ustanowił rok 2013 rokiem Przewodników Turystycznych. Nasze Koło Przewodników aktywnie włączyło się w o organizację obchodów tego wydarzenia poprzez organizację spotkań przewodników i mieszkańców z himalaistami, których w sumie odbyło się już siedem.

(Ciąg dalszy na stronie 12)



... z przymrużeniem oka !!!

(Ciąg dalszy ze strony 1)

To podczas naszych "baranów", potańcówek, obrazów z kołędnikami, oprowadzania grup wycieczkowych prezentowaliśmy zdolności organizacyjne i artystyczne nie tylko ze słowem mówionym ale i pisanim.

W takich warunkach powstawały "orkiestry" - zespoły grające na "Byle czym" (grzebieniach, pralkach ręcznych, łyżkach, itp), powstawały spontanicznie kabarety, treścią dopasowane do danej sytuacji. Ratowaliśmy również prestiż Śląska na imprezach ogólnopolskich.

Przykładem niech będzie "Kronika z tras wycieczkowych" z okazji 100-lecia Zorganizowanej Turystyki w Polsce. (niestety Kronika nie wróciła z ZG PTTK) Dziś mało kto o tym pamięta.

Niezapomnianym spektaklem kabaretowym była detronizacja i intronizacja prezesów Antka M. i Henia W. na Hrobaczej Łące. Istny bal i ubaw, gdzie "Jezioro łabędzie" oraz posługa eunucha przynoszącego i odnoszącego WESTALKI.

Tu nowy prezes został obwołany królem a jego berłem stal się gumowy przytękacz do sedesu a tronem - pieniek do rąbania drewna (szkoda, że nie ma z tego czasu fotek).

Spotkania koleżeńskie poza centrum Bytomia też miały swoją wymowę.

Oto strofy autorstwa Danusi F zachęcające do wyjazdu:

*"No to jedziem na majówkę
do Miechowic raz, dwa, trzy.
Bierz panienkę, czy też wdówkę
byłeś na Reptowskiej był.
Gdzie jest przewodnicka wiara
tam wesoło musi być
Każdy przecież się postara
pełną parą dzisiaj żyć.
Drzwi otwarte dla wesołych
baw się z nami boć to maj.
Chociaż nie ma dziwek gołych
dla wapniaków istny raj.*

Ten zespół zawsze doceniał pracę kol. kol. i przy różnych okazjach ich "Uposażał", a to nowym obuwiem (złote pantofelki dla Antka, srebrny but i laur dla prezesa H, kopyść dla kol. E



czy listem gratulacyjnym, lepszą częścią pieczeni baraniej lub też wiązanka kwiatów.





(Ciąg dalszy ze strony 2)

Nieodłącznym elementem spotkań były i są śpiewy, czego przykładem są fotografie z różnych imprez potwierdzające te zdarzenia.

Na uwagę zasługują stroje, które na różne uroczystości i okazje są zakładane i prezentowane (pomijam tu stroje regionalne zakładane na Wigilijną Wieczerzę) przez koleżanki: Martę, Ulę, Krystynę, Irene.



Prezentowany jest tu letni strój w czasie upałów na Pytlówce lub obuwie na nieco paskudny czas...



Niektórzy z nas nie ustrzegli się "Narcyzmu" i zamówili sobie portrety wykonane przez Konażewską z Istebnej - ten wisi w Suchej Beskidzkiej i przedstawia patrona Koła widzianego oczami tej artystki. Nadmienię, że nasi kol. Leszek i Antek chętnie pozostałych członków zespołu starali się robić w "balona".

"I w kryzysie nie damy się" - jest rok 1989 i na tradycyjnym "baranie" kol. Danusia i kol. Grzesiu zaprezentowali strój turystyczny. Oto prezentacja super-turysty wędrującego przez ojczysty kraj (w skrócie).

Jego podstawowe funkcjonalne wyposażenie:

(Ciąg dalszy na stronie 4)





... z przymrużeniem oka !!!

(Ciąg dalszy ze strony 3)

- buty różne, bo nie stać nas na rozrzutność
- noga lewa - pionierek - na warunki suche i skaliste podłoże

- noga prawa - kalosz - na wędrowkę po mokradłach i bagnach

w ten sposób łączymy turystykę górską i nizinną.

- skarpetogetry z wiatraczkami - zimą grzeją a latem chłodzą do tego stopnia, że nie trzeba ich prać.

- spodnie - szerokie, wygodne - obowiązuje linia swobodna wg paryskiego Diora

- kamizelkokurtka - długa, uniwersalna, stanowi okrycie wierzchnie lub śpiwór.

Może być również strojem wizytowym.

- beretka z antenką - nakrycie głowy niby tradycyjne, a jednak lepsze.

- oczochrony - nieznaną do tej pory część wyposażenia. Przez nie zachowujemy jasność spojrzenia mimo ciągłych

przemian historycznych i wiatru. Nie łatwo będzie powielić zaproponowany strój..... ale, gdy go zdobędziemy pozwoli nam

na doskonałe samopoczucie i uwolni nas od zaściankowości.

Innym zwyczajem dotyczącym kawalera - przyszanego "żyniaca" jest obdarowanie go atrybutami w postaci: korzenia żeń się, szlafmicy, okrycia - dywanika z wizerunkami pięknych pań. Przekazywaniu tego "posagu" towarzyszą różne przyśpiewki. Oto jedna z nich:

Żeńszę mu dopomóż! się ożenił

Hej komu go przekaże, żeby się odmienił



W repertuarze mamy również przyśpiewki odzwierciedlające nasze dobre i negatywne cechy osobowości, np:

F.....nasego wszyscy dobrze znają

Wielkie to chłopisko, drobnym nazywają lub

Gdybyś ty w klobucku se chodził

Hej to by cię rozumek

Nigdy nie zawodził

oraz

Bladyś, blady

Jak ta żytnio słoma

Za tom pyrsom nocke

Nieprzespaną w domu

Oraz wiele innych, ale szczupłość miejsca nie pozwala na publikację. Ogólnie wiadomym jest, że przy okazji uroczystości konkretnej osoby tworzymy program odpowiadający tej i tylko tej osobie.

Ostatnio taka sytuacja była w Pszczynie - benefis trzech kolegów przewodników z województwa śląskiego.

Poniżej fragmenty laudacji kierowane do członka bytomskiego Koła - autor Danusia F /fragmenty/
I w turystyce i u żony H. wielce zasłużony.

/-/

Ponoć w całym województwie słynie

Jego łopusowe imię.

/-/

Aby nie ploszył w lesie zwierzyny

dzisiaj na szczytach G P S Mu zawiesimy.

Odtąd czy będzie wysoko czy nisko,

słychać będzie, że lezie w.....sko.

Takich przyśpiewek, anegdot, fraszek i przypowieści znajdziemy w naszych domowych archiwach wiele, a ciekawych fotografii z dawnych lat - w archiwach Koła. Szczupłość miejsca na łamach naszego Bytomika nie pozwala na ich prezentację.

(Ciąg dalszy na stronie 5)



(Ciąg dalszy ze strony 4)

Nieodłącznym elementem pracy przewodnickiej jest dawanie siebie innym (słowa dr Jerzego). To dawanie siebie przybiera różne formy. Najczęściej przy dłuższych wycieczkach są to ogniska, potańcówki, różne konkursy.

W ten sposób ubogacamy naszą grupę o wartości humanistyczne, rozwijamy koleżeństwo, stajemy się bardziej otwarci na innych.

Podświadomie „chce nam się chcieć” coś zrobić lub coś pokazać.

W powyższej fotce pokazują finał "pieśni zaangażowanej" w wykonaniu grupy uczestników wycieczki oraz przewodnika.

Przy pomocy różnych atrybutów przewodnik przeprowadza quiz - pt. „kto jest kto?” Życzę powodzenia w wynajdywaniu i upowszechnianiu różnych form rozrywki. Chociaż zdarzają się upadki to podnosimy się silniejsi...



,pamięając o tym, że spotkanie z inną osobą zmienia coś w nas i samych nas -

Michał





W dniach od 5 do 10 marca 2013 roku w Sanoku odbył się kurs dla kandydatów na instruktorów przewodnictwa górskiego, terenowego i miejskiego. Tym razem postanowiono połączyć obydwie odrębne dotychczas kursy dla przewodników górskich i terenowo – miejskich. Zakwaterowanie uczestników kursu było w Domu Turysty PTTK w Sanoku. Wykłady dla obydwu grup przewodnickich odbywały się razem w Muzeum Budownictwa Drewnianego w Sanoku. Zajęcia teoretyczne obejmowały swym programem takie tematy jak: Metodyka prowadzenia wycieczek i wykładów na kursach, problematyka psychologiczna w programie szkolenia przewodników, zastosowanie socjologii w kierowaniu zespołami wycieczkowymi, podstawy prawne działania przewodników, regionalizm i krajoznawstwo oraz wybrane zagadnienia z zakresu ekologii. Wykładowcami byli instruktorzy z Koła Przewodników w Rzeszowie które to Koło było głównym organizatorem kursu.

Zajęcia teoretyczne chociaż zbyt długie dostarczyły spore zasoby wiedzy tylko częściowo znanej większości przewodnikom. Najbardziej jednak interesujące i ciekawe były zajęcia praktyczne w terenie prowadzone przez Grupę Bieszczadzka GOPR.

Między innymi poznaliśmy zasady prowadzenia poszukiwań zasypanych przez lawiny, obejrzelśmy pokaz transportu uszkodzonych helikopterem (na lotnisku), udzielanie pierwszej pomocy medycznej a także zapoznawano nas ze sprzętem ratowniczym – zajęcia te jednak objęte były programem tylko dla przewodników górskich.

Obecność na kursie osób z różnych stron kraju, w sumie 54, dawała możliwość wymiany doświadczeń przewodnickich jak i kulturowych. Z regionu śląskiego w kursie uczestniczyło 5 osób (które reprezentowały Koła w Bytomiu, Tychach, Sosnowcu i Pszcznie).

Pogoda w czasie wycieczki objazdowej oraz na wyjścia w góry była w sam raz do marszu. Chociaż na Połoninie Wetlińskiej było ok. 60 cm śniegu, nie przeszkadzało to jednak w prowadzeniu zajęć.

Na zakończenie kursu w niedzielę została odprawiona msza w Skansenie w Sanoku z udziałem uczestników przez księdza – uczestnika kursu z Krakowa.

Końcowy egzamin (1 osoba nie zdała) zweryfikował tę wiedzę i pozwolił uzyskać uczestnikom kursu legitymację oraz „blachę” Instruktora Przewodnictwa.

Sławomir Hanc

XXIX Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników Turystycznych „JASNA GÓRA 2013”



W dniach od 1 do 3 marca 2013 r. w Częstochowie odbyła się 29 Pielgrzymka Przewodników Turystycznych, pod honorowym patronatem ordynariusza Diecezji Świdnickiej biskupa Ignacego Deca. Organizatorami tegorocznego spotkania byli przewodnicy Ziemi Kłodzkiej i Ząbkowickiej, stąd jako hasło pielgrzymki przyjęto słowa „Ziemia Kłodzka na straży wiary”.

W pierwszym dniu pielgrzymki o godz. 13,00 odbyło się na cmentarzu św. Rocha złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przy grobie Zdzisława Dziubka, organizatora pierwszych dwunastu pielgrzymek przewodnickich. Potem nastąpiła część rekolekcyjna, którą prowadzili: ks. Romuald Brudnowski, o. Mirosław Grakowicz oraz ks. Aleksander Radecki.

DZIEŃ DRUGI

W sobotę o godz. 9,00 odbyła się msza za zmarłych przewodników.

Oficjalne rozpoczęcie części pielgrzymkowej miało miejsce w kaplicy św. Józefa w sobotę o godz. 13,00. W imieniu Jasnej Góry pielgrzymów przywitał o. Łukasz Buzar przeor klasztoru. Duchowym opiekunem pielgrzymki był bp Edward Janiak, przewodniczący Rady ds. Turystyki Konferencji Episkopatu. Obecni byli również abp

Edmund Piszcz – arcybiskup senior, który przez wiele lat sprawował tę funkcję przewodniczącego Rady. O godz. 16,00 rozpoczęła się Droga Krzyżowa na wałach, a wieczorem modlitwa przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej i msza, której przewodniczył abp Edmund Piszcz, a homilię wygłosił bp Edward Janiak.

DZIEŃ TRZECI

W niedzielę, o godz. 8,00 msza św. w Auli Ojca Kordeckiego, której przewodniczył ks. biskup Ignacy Dec.

Po mszy nastąpiły prelekcje na tematy Ziemi Kłodzkiej prowadzone przez przewodników, organizatorów. O godz. 11,00 miało miejsce wystąpienie o. Dr Jana Golonki oraz zaproszonych gości, wśród których był m.in. Prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński.

Potem nastąpiło podsumowanie 29 Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasną Górę oraz odczytanie komunikatów.

O godz. 12,00 tradycyjnie Anioł Pański i zakończenie pielgrzymki.

Naszych bytomskich przewodników reprezentowało na pielgrzymce osiem osób.

W przyszłym roku 2014, jako że będzie to jubileuszowa 30 pielgrzymka, organizatorami będą gospodarze – czyli przewodnicy z Częstochowy.

Marian Jonek



W GOŚCINIE U BROWARNIKA, TKACZA I ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

To już nasza trzecia wycieczka do Bielska-Białej, w gronie bytomskich przewodników, a odbyła się w dniu 25 maja 2013 r.

Po drodze z dworca kolejowego, będącego też zabytkiem idziemy zwiedzać tzw. Górne Przedmieście. Podziwiamy architekturę modernistyczną i funkcjonalną:

- budynek Powiatowej Kasy Chorych z 1927 r.
- budynek Banku Polskiego z 1932 r.
- budynek Szkoły Przemysłowej z lat 1909 – 1912
- bielskie Szkoły Realne z 1883 r.
- Książnicy Beskidzkiej z lat 70-tych XX wieku.

Po dojściu na rynek starego miasta, podczas padającego deszczu wstępujemy do Browaru Miejskiego. Jest to piwiarnia i restauracja, która od kilku lat działa w wyremontowanej, parterowej kamienicze, w zaułku przy ulicy Celnej. W stylowym wnętrzu pięknie wyeksponowana jest miedziana aparatura piwowarska. Przeczekując deszcz raczymy się dobrym piwem i jadłem.

Stąd idziemy na Górne Przedmieście ulicą Jana III Sobieskiego, która od średniowiecza stanowiła dawny, solny szlak Małopolski na Śląsk. Tym traktem szły pod Wiedeń wojska polskie pode dowództwem hetmana Sieniawskiego. Ulica zabudowana jest parterowymi domami tkaczy z przełomu XVIII w. i XIX w. Domy te posiadają wysokie poddasza, gdzie składano i suszono ufarbowane sukno. Udamy się do Domu Tkacza, który jest oddziałem Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej.



(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

Budynek z XVIII w. Został wyremontowany i jest jednym z nielicznych relikwów dawnej architektury drewnianej na terenie miasta. Wnętrze pomieszczenia pieczolowicie odtwarza dawne mieszkanie rodziny sukiennika. Objasnień o obiekcie udziela nam Pani przewodnik, która jest tutaj gospodarzem. Na poddaszu domu podziwiamy nową ekspozycję strojów regionalnych z okolic Śląska Cieszyńskiego i Zachodniej Małopolski. Wystawa ta otwarta została zaledwie trzy tygodnie temu.

Zmierzamy teraz w stronę kąpieliska „Panorama”, zbudowanego w 1936 r.

Było ono wówczas największe, najnowocześniejsze w Polsce. Basen o wymiarach olimpijskich był przystosowany do odbywających się tutaj zawodów międzynarodowych. Obok stoją budynki dawnych koszar z 3 Pułku Strzelców Podhalańskich im. Cypriana Godebskiego. Przechodzimy koło kirku tu żydowskiego przy ulicy Cieszyńskiej. Jest sobota, więc w tym dniu nekropolia jest zamknięta dla zwiedzających. Widać jednak, że jest dobrze utrzymana, macewy są dobrze zachowane.

Dalsza wycieczka prowadzi do Starego Bielska, będącego obecnie dzielnicą miasta, pierwotnie starą wsią lokacyjną z XIII w., dla której Bielsko było wtedy przysiółkiem.

Po drodze dochodzimy do kościoła ewangelickiego, zbudowanego w latach 1818 – 1827 w stylu klasycystycznym. Świątynia ta służyła wówczas ewangelikom ze Starego Bielska, Aleksandrowic, Kamienicy i Wapiennicy.

Czas teraz na grodzisko wczesnośredniowieczne, zwane tutaj ‘wałami szwedzkimi”. Teren ten należy do parafii ewangelickiej i podlega ochronie konserwatorskiej. Dzień wcześniej odbywały się tutaj popularne obecnie pokazy walk rycerskich oraz odtwarzanie

realiów życia osady średniowiecznej. Grodzisko o średnicy ok. 150 metrów ma dobrze zachowane wały i fosę.

Tu, w Starym Bielsku znajduje się cenny zabytek „gotycka perełka”, czyli kościół św. Stanisława. Czekają już na nas obsługa kościoła. Za pomocą urządzeń technicznych samoczynnie otwiera się bezcenny tryptyk gotycki, a towarzyszy temu dawna muzyka sakralna. Ołtarz okazuje „świętą Rozmowę” oraz sceny z życia św. Stanisława. Budowla z XIV w. z fundacji księcia cieszyńskiego Przemysława I Noszaka była kościołem parafialnym dla Starego Bielska i nowego miasta lokacyjnego. Patron kościoła dobitnie świadczy o związkach wschodnich krańców Śląska z metropolią kościelną w Krakowie. Administracja kościelna była bardziej trwała niż późniejsze podziały polityczne. Wnętrze



kościoła jest bogate w gotyckie freski, odkryto tu najstarsze witraże, liczne sprzęty, pochodzące z różnych epok reprezentują gotyk, renesans i barok.

Nasz program wycieczki wypełnił się. Czekają nas spory marsz powrotny. Po deszczu nastąpiło piękne popołudnie. Idziemy ulicą Piastowską do dworca kolejowego. Dopiero w pociągu odpoczywamy i dzielimy się wrażeniami z mijającego dnia.

Janusz Gańczarczyk



Tatry w zasięgu ręki

Druga połowa lata oraz jesień to w zgodnej opinii turystów najlepszy czas na Tatry. A ja nieskromnie dorzuczę do tego jeszcze zimę oraz wiosnę i wyjdzie na to, że w Tatrach pięknie jest przez cały rok.

Kiedy jednak przeszło się już ładnych parę kilometrów po tych naszych kochanych Tatrach wtedy coraz częściej zaczynamy zaglądać do sąsiadów zza południowej granicy i dochodzimy szybko do konkluzji – Tam to dopiero otwierają się nowe możliwości!

Rzeczywiście przekraczając granicę w Jurgowie (chyba najdogodniejszy dojazd na południową stronę Tatr) od razu podziwiamy potężne sylwetki i białe ściany Murania, Hawrania i Płacziwej Skały. Droga wije się wokół Tatr Bielskich aż do Tatrzańskiej Kotliny gdzie musimy skręcić na Strbske Pleso. Warto zatrzymać się w Tatrzańskej Kotlinie aby zwiedzić przepiękną Bielańską Jaskinię. Ta odkryta została przez poszukiwaczy złota w pierwszej połowie XVIII wieku i niemal od razu została przygotowana do obsługi ruchu turystycznego. W 1896 roku oświetlono ją elektrycznie. W ostatnich latach wykorzystywano także jaskinię do celów zdrowotnych pobytów speleoklimatycznych. W chwili obecnej udostępniono ponad 1000 m korytarzy o różnicy wysoko-

ści 125 m. Okrężna trasa turystyczna ma długość 1370 m, a po drodze musimy pokonać 860 schodów. Zwiedzanie zajmuje około 70 minut. Temperatura powietrza waha się od 5 do 6,3°C.

Podczas zwiedzania warto zwrócić uwagę na naciekowe wodospady oraz pagodowe stalagmity, jeziorka oraz wiele interesujące formy jaskiniowych ozdób. Jednym z przystanków podczas trasy zwiedzania jest Śpiewalnia - Hudobná sieň, którą tak nazwano dzięki dźwiękom, jakie wydają kropelki spadającej wody na powierzchnię jeziora. W tej sali, z powodu wyśmienitych warunków akustycznych, są organizowane koncerty muzyki poważnej.

Celem naszego drugiego tego lata wyjazdu w Tatry słowackie była Tatrzańska Łomnica – jeden z ważniejszych ośrodków turystycznych po słowackiej stronie Tatr, słynący z dużej ilości hoteli, pensjonatów, kempingów oraz kolei linowych, wywożących turystów nad Łomnicki Staw (Skalnaté pleso, 1751 mnpm.) i na samą Łomnicę. Istotny wzrost znaczenia turystycznego osada zyskała w końcu lat 30. XX w., kiedy to ukończono budowę niezwykle nowoczesnej w tamtych czasach wspomnianie już kolei linowej na Łomnicę ze stacją pośrednią nad Łomnickim Stawem.

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

Odcinek końcowy kolejki pokonuje na jednym prześle do szczytu różnicę wysokości 850 metrów, zaś wagonik kolejki znajduje się około 300 metrów nad ziemią.

Wjazd na sam szczyt Łomnicy to wydatek rzędu 40 € - niby dużo, ale przeżycie niezapomniane i ta adrenalina i te panoramy!

Myśmy obrali wariant tańszy czyli przez Skalnate Pleso na Łomnicką Przełęcz (20 €), podzielony dodatkowo na dwa dni, ze względu na „nieturystyczny” charakter naszej wizyty w tym miejscu.

Pierwszego dnia ruszyliśmy przez Cmiter pod południową ścianę Kieżmarskiego Szczytu, który wznosi się pionowymi ścianami na wysokość 2556 mnpm.

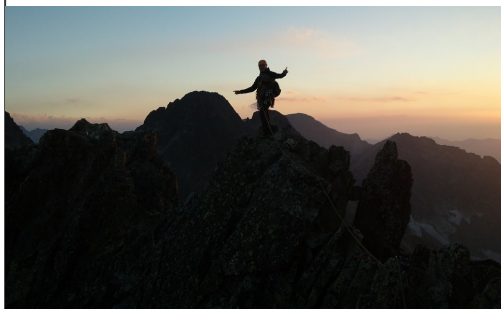
Łomnica, Grań Widel, Kieżmarski Szczyt oraz Huńcowski Szczyt tworzą niezwykły amfiteatr, którego prawdziwą urodę można docenić z pozycji Cmitera, górnego piętra Skalnej Dolinki. Powiedzmy szczerze, im wyżej tym piękniej! Sam Kieżmarski Szczyt „wsparty” jest od południa na trzech ogromnych filarach, przeciętych rodzajem rampy, powyżej której znajduje się najciekawsza dla wspinaczy część masywu – pionowe płyty, z dołu wyglądające jak ogromne lustra. Jedną z nich wybraliśmy sobie jako sposób wejścia na szczyt.

Droga nasza nazywa się „Kriššákové platne”, czyli płyty Kriššáka i jest jedną z trudniejszych jak przyszło mi pokonywać w Tatrach. Droga składa się z dwóch części – dolna, to 6 wyciągów (długości liny), którą dochodzi się do wspomnianej już rampy. Kawał solidnego wspinania o różnicowanych trudnościach. Następnie ostro nachyloną rampą 70 metrów w górę podchodzimy do miejsca gdzie zaczyna się część druga, ta właściwa. Rzeczywiście w pierwszej chwili wydaje się, że płyty są idealnie gładkie, jakby je jakiś szlifierz idealnie wypolerował. Po dłuższej dopiero chwili można wreszcie dostrzec jakieś mikropęknięcia i niewielkie wybrzuszenia na tej zdałoby się idealnie płaskiej ścianie.

Wspinanie na tej drodze jest niezwykle ekscytujące, zwłaszcza na dwóch, z sześciu wyciągów, które trzeba pokonać aby dostać się w rejon podszczytowej kopuły. Stąd jeszcze 200 metrów w zdecydowanie już łatwiejszym terenie i... możemy podziwiać widoki zapierające dech w pierśsiach.



Romantyczny poeta dodałby jeszcze, a wszystko w blasku zachodzącego słońca. Dla nas ten zachód słońca to sygnał do wzmożonej uwagi przy zejściu, bo już wiemy, że większość drogi w dół przyjdzie nam pokonać w ciemnościach nocy. Zejście z Kieżmarskiego w nikłym świetle latarki jest chyba większym wyzwaniem niż wspięcie się na jego szczyt.



Na dół docieramy kompletnie wyczerpani o godzinie 22,15. Jeszcze tylko szybka toaleta, kolacja i upragniony śpiwór.

(Ciąg dalszy na stronie 18)



(Ciąg dalszy ze strony 1)

Do tej pory w lokalu Biura Promocji Bytomia mieszącego się przy Rynku 7 odbyły się trzy takie spotkania.

Pierwsze odbyło się w dniu 9 kwietnia 2013 r. z Panem **Wojciechem Kukuczka** — fotografem, projektantem graficznym, uczestnikiem ponad 40 wystaw fotograficznych, założycielem Galerii Negatyw w Katowicach, synem Jerzego Kukuczki wybitnego polskiego himalaisty, zdobywcy wszystkich 14 ośmiotysięczników. Tematem spotkania była relacja ze zdobycia szczytu Mt Everestu.



Na drugim spotkaniu, które odbyło się 4 czerwca 2013 r. gościem był Pan **Ryszard Zawada** – zdobywca: Mont Blanc w Alpach (4.807 m), Aconcagua w Andach (6.962 m), Mount Mc. Kinley na Alasce (6.194 m),

Elbrus na Kaukazie (5.642 m), Island Peak (6.198 m) i Ama Dablam (6.856 m) w Nepalu, Kilimandżaro w Tanzanii. Ponadto był uczestnikiem trekkingu w Dolinie Khumbu Nepal oraz wyprawy na Cho-Oyu (8201 m) Tybet, Broad Peak (8047 m) Pakistan, współorganizator trekkingów do Patagonii, Księstwa Mustang w Nepalu, wokół Mount Cook na Nowej Zelandii, autor książki "Góry Płaczą Miłością", "Czas Gór, Czas Miłości", "Saga o dziadku Ludwiku".



Na trzecim spotkaniu, odbywającym się w dniu 2 lipca 2013 r. odwiedził nas himalaista z najwyższej półki Pan **Ryszard Pawłowski** - uczestnik ponad 250 wypraw w różne góry świata, partner wspinaczkowy m.in. Jerzego Kukuczki, Adama Zyzaka, Piotra Pustelnika, Janusza Majera, Krzysztofa Wielickiego. Ryszard Pawłowski jest zdobywcą 10-ciu ośmiotysięczni-

ków, 16-krotny zdobywca szczytów ośmiotysięcznych, w tym jako jedyny Europejczyk czterokrotny zdobywca szczytu Mt Everestu, członek prestiżowego The Explorers Club w Nowym Jorku, stowarzyszenia zrzeszającego ok. 3000 odkrywców i badaczy z kilkadziesiąciu państw wszystkich kontynentów, członek honorowy PZA, właściciel Agencji Górskiej - PATAGONIA.

Tematem spotkania była prezentacja 40 letniej działalności w górach i przy okazji prezentacja książki, wydanej na tą okazję "Ryszard Pawłowski 40 lat w górach - wywiad rzeka".



Spotkania cieszą się dużym powodzeniem, każdorazowo sala Biura Promocji Bytomia wypełniana jest po brzegi. Dzieje się tak dzięki mocno zakrojonej akcji promocyjnej tych spotkań. Przed każdym spotkaniem ukazuje się informacja w lokalnym tygodniku „Życiu Bytomskim”, a po spotkaniu artykuł i wywiad z zaproszonym gościem.

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

W najbliższym czasie czeka nas następne spotkanie. W dniu 24 września 2013 r. godz. 17 odwiedzi nas Pani Ola Dzik – zdobywczyni Gasherbrum II, posiadaczka tytułu Śnieżnej Pantery.

Tematem spotkania będzie wyprawa na Nanga Parbat, czyli relacja z wydarzeń jakie miały miejsce w nocy z 22 na 23 czerwca, kiedy to talibowie wtargnęli do bazy pod Nanga Parbat i zabili 10 zagranicznych wspinaczy i jednego lokalnego przewodnika.

W planach są następne spotkania, na które już teraz serdecznie zapraszamy i Rok Przewodników Turystycznych w ten sposób ogłaszamy!!!

Krzysztof Mikucki



Nanga Parbat 2013

*niedokończona
wyprawa*


 2013 • ROK
 PRZEWODNIKÓW
 TURYSTYCZNYCH


 KOŁO PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH
 • BYTOM •


 Urząd Miejski
 Bytom


 PTTK

**PRZEWODNICY ZAPRASZAJĄ
SPOTKANIE Z OŁĄ DZIK**



Spacerkiem po Jablonce

**Z uboche do uboche
Z grónia na grónie
Z wiyrchów po wiyrchach
niesie się downy
obycoj
jesce
bije serce
downości
Orawa zyje**

Emil Kowalczyk

Polska Orawa liczy 14 miejscowości. Na czele jest „stolica” Jablonka, nad Czarną Orawą leżąca, dalej Lipnica Wielka, Zubrzyca Górna (z orawskim skansenem, gdzie można trafić na imprezę pod hasłem: *pełny kotliczek zyntycy, niezły wypas na Zubrzycy*), Orawka z urokliwym XVII-to wiecznym kościółkiem, graniczne Chyżne, wdzięczne pod-, czyli Podwilk, Podszkle, Podsarnie, znajdzie się też Piekelnik i Harkabuz (nie mylić ze strzelbą!). Do Jablonki dojechać można np. trasą z odległej niespełna 30 kilometrów Rabki-Zdrój, tak też



czynimy kierując swe kroki w stronę jej centrum. W herbie Orawy mamy *obrozek z wielgim miedźwiedziem pod Babi Górą, co by ten strasny, mocny zwyrz bróniół Orawian od selijakiej biydy, tak jak bróniół śwyntego Cyryla. Hej.* Tak przynajmniej wynika z

„Powieści Ludu Orawskiego” autorstwa Andrzeja Jazowskiego, pozycji nabytej w pobliskiej księgarni, też z produktami turystycznymi. Autor jak czytamy pochodził z niedalekiej Lipnicy Wielkiej.

Wrażenie robi nowy budynek, to Centrum Kultury Górnej Orawy. W środku nie ma co prawda dyrektora, ale jest stażystka (jak sama o sobie mówi), która chętnie pokazuje publikacje oraz kieruje na wystawę obrazów na szkłe malowanych. Dominującą tematyką dziecięcych prac są aniołki w świątecznych klimatach. Na koniec wraz z dobrym słowem, pani podaje kierunek marszu do kościoła.



Idąc wzdłuż trasy po lewej stronie widać w oddali, olbrzymi masyw, który zdaje się baczny okiem obserwować co dzieje się w niższej okolicy. Nic dziwnego, to przecież pani tych ziem-Babia Góra, i jak każda kobieta lubi pewnie porządek na swoim terenie.

Kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego pochodzi z początku XIX wieku, jest na wzgórzu, a więc pod szczególną opieką 1725 - metrowej koloski. Budowla murowana w stylu klasycystycznym, tzw. józefińskim, szczególnie na zewnątrz w oczy rzuca się przyległa wieża nakryta baniastym hełmem.

Mijamy właśnie skautów, którzy w swej dalekiej wędrówce (pochodzą bowiem z Francji) trafili też do Jablonki. Obejrzeni kościół, z uśmiechem na twarzy pozowali do zdjęcia i bacznie przyglądali się to odpustowym straganom, to strojnym w ludowe ubrania kobietom.

(Ciąg dalszy na stronie 15)



(Ciąg dalszy ze strony 14)

Czas na przekąskę, dajemy odpocząć nogom za to usta pracują, a cała rzecz ma miejsce w restauracji o swojsko brzmiącej nazwie-Pasieka.

Na głazie widzimy tabliczkę, która informuje o zjeździe Orawian, odbytym tutaj, po raz pierwszy w dniach lipcowych 2012 roku.



Jabłonka chętnie gości nie tylko polskich przybyszów z północy, ale również Słowaków z południa, którzy licznie nawiedzają wieś, zwłaszcza w czasie środowych jarmarków.



My jesteśmy w poniedziałek, ale i tak muszę powiedzieć dziecku co znaczy: *som rad, ze ta vidim*, które usłyszał. Nie miałyby problemów z tłumaczeniem, gdyby był starszy i skończył tutejsze liceum ze słowackim językiem wykładowym, ale to dopiero pieśń przyszłości, ma przecież ... siedem lat.

Czego można dowiedzieć się jeszcze o mieszkańcach tych ziem i ich poczuciu humoru, można przeczytać, w pozycji wcześniej przeze mnie podanej. Ja przytoczę jedną z powieści:

Seł Roz bez Pioskowo Polane turista z plecakiem. Widzioł Franka Oscypke paść owce i pyto się go:

- *Panie juhasie, które owce zjedzo mniej trowy: corne a cy białe?*
- *Przecie corne.*
- *A czemu tak?*
- *Bo ik jest mniy. Hej.*

Właśnie podjechał bus do Rabki.

Dariusz Kapuściński



ANDRZEJ JAZOWSKI

POWIEŚCI LUDU
ORAWSKIEGO



W dniu 20 kwietnia 2013 odbyła się kolejna wycieczka szkoleniowa naszego Koła. Tradycyjnie w trakcie wycieczek odwiedzamy miejsca mało znane, a ciekawe. Tym razem wybraliśmy się na pogranicze Województwa Śląskiego i Opolskiego. Pierwszą miejscowością, którą odwiedziliśmy, były Krowiarki. Tamtejszy pałac, będący niegdyś siedzibą Strachwitzów, Gaszynów i Donnersmarcków, jest dzisiaj w opłakanym stanie, jednak zachowało się wiele elementów świadczących o dawnej świetności. Zwiedzając wnętrza zobaczyliśmy pozostałości Sali Mauretańskiej, wspinałłą klatkę schodową i szereg przestronnych sal z zachowaną stolarką okienną i drzwiową. Patrząc na złocenia prześwietlające spod olejnej farby mogliśmy sobie wyobrazić jak piękne było to miejsce kiedyś. Z Krowiarek pojechaliśmy do Baborowa, niewielkiego miasteczka na rubieżach Województwa Opolskiego. Miasteczko, lokowane przed 1296 rokiem, zachowało średniowieczny układ urbanistyczny, charakterystyczną zabudowę oraz kilka zabytków. My odwiedziliśmy najważniejszy – drewniany kościół pw. Św. Józefa z początku XVIII w., pełniący obecnie rolę kościoła cmentarnego. Kościół, zbudowany na planie krzyża greckiego, kryje w swoim wnętrzu piękne polichromie. Ciekawostką jest łoża kolatorska znajdująca się po prawej stronie prezbiterium. Następny etap naszej wycieczki prowadził do Pogrzebienia, wsi położonej na urwistym krańcu Płaskowyżu Rybnickiego, skąd rozciąga się piękny widok na dolinę Odry i nieodległy Racibórz. W Pogrzebieniu zobaczyliśmy dawny pałac Larischów i Baildonów, w którym obecnie mieści się dom dla sióstr emerytek Salezjanek. W ogrodzie pałacowym do dzisiaj znajduje się miejsce, gdzie niegdyś siady-

wał Joseph von Eichendorff odwiedzający swoją ukochaną Luizę von Larisch. Na terenie ogrodu jest też niewielki pomnik upamiętniający dzieci, jakie zmarły tutaj w okresie II wojny światowej, kiedy to w murach pałacu mieścił się „polenlager 82”, przemianowany później na „kinderlager”, czyli obóz dziecięcy. Dzięki uprzejmości Sióstr Salezjanek mogliśmy zobaczyć wspinałłą klatkę schodową z imponującymi schodami z białego marmuru oraz salę pamięci Matki Laury Meozzi, Służebniczki Bożej, która żyła i pracowała w Pogrzebieniu w latach 1922-1951.

Matka Laura Meozzi urodziła się w bogatej, szlacheckiej rodzinie we Florencji 5 stycznia 1873 r. W 1895 wstąpiła do Instytutu Córki Maryi Wspomożycielki. Wkrótce została mianowana przełożoną - najpierw w Genui, a potem w Ali Marina, Catanii i Nunziata. W roku 1922 została powołana do Polski na czele gromadki pionierek, które udały się tam, aby opiekować się sierotami pozostałymi po pierwszej wojnie światowej. Pracowała z wielką i stałą wspinałomyślnością, czy to w krótkich okresach pokoju, czy w tragicznie drugiej wojny światowej oraz w następujących trudnościach powojennych. Zmarła w opinii świętości w Pogrzebieniu (diec. Katowice) 30 sierpnia 1951 r. pozostawiając po sobie 26 domów zakonnych, 122 siostry i 30 nowicjuszek. Pytana: "Tęskni Matka za Włochami?", odpowiadała: "Mam dwie Ojczyzny: Włochy i Polskę; nie potrafię powiedzieć, którą kocham bardziej".

Następny etap naszej wycieczki prowadził do Lubomii. Na obrzeżach tej wsi, ukryte w lesie bukowym zwanym Grabówka, znajduje się ogromne grodzisko Gołęczyców, pełniące prawdopodobnie w okresie od VIII-IX wieku funkcję centrum plemiennego. Grodzisko strzegło szlaku prowadzącego doliną Odry przez Bramę Morawską. Zostało zniszczone w trakcie jednej z wypraw księcia wielkomorawskiego Świętopełka ok. 874-885 r., utraciło wówczas swoje znaczenie i nie zostało odbudowane. Do dziś zachował się podwójny pierścień wałów obronnych o średnicy ok. 150 m., z dwoma bramami wjazdowymi umocnionymi „dzielami obronnymi” czyli dodatkowymi wałami oskrzydłającymi. Główny gród otaczały także dwie fosy, pierwsza, głębsza (do 6 m) wewnątrz wałów, druga, płytsza, wokół zewnętrznego wału. Co ciekawe, po wschodniej stronie grodziska zachowało się podgrodzie, otoczone wałem obronnym i fosą.

(Ciąg dalszy na stronie 17)

MAŁO ZNANE A CIEKAWE

(Ciąg dalszy ze strony 16)

W czasie badań archeologicznych odkryto na terenieokołu trzy okazałe budowle, być może świątynie pogańskie lub sale zebrań.

Po spacerze do grodziska zrobiliśmy sobie krótką przerwę na posiłek w lubomskiej restauracji o nazwie „Pod grodziskiem”.

Następnym punktem naszej wycieczki był Buków, mała wioska położona na prawym brzegu Odry. W Bukowie zobaczyliśmy Kaplicę Różańcową z 1770 r., wykonaną z drewna, konstrukcją zrębowej na planie prostokąta, krytą drewnianym gontem. Obok kaplicy znajduje się pamiątkowy słup z odnotowanymi stanami wody w czasie licznych powodzi nawiedzających wieś, w tym największej z 1997 roku.

Z Bukowa pojechaliśmy do Tworkowa, wsi słynnej z zamilowania mieszkańców do czystości, ale także z ciekawych zabytków : kościoła parafialnego i ruin zamku. Obecny kościół pw. Św. Piotra i Pawła wybudowano w pod koniec XVII w. W 1738 roku świątynia otrzymała bogaty, barokowy wystrój wnętrza. Ołtarz główny posiada bogatą dekorację snycerską, a w jego centralnej części znajduje się obraz "Przekazania kluczy św. Piotrowi" i obraz " Nakarmienia Rzesz". W kościele są także 3 późnobarokowe ołtarze boczne, ambona i bogato zdobiona łoża kolatorska z końca XVII wieku. Pod kościołem znajduje się krypta, w której odkryto liczne pochówki, w podwójnych trumnach- drewnianej i miedzianej znajdowały się szczątki członków rodziny Reiswitzów, w tym kilkorga dzieci. Zewnętrzne trumny pokryte były napisami charakterystycznymi zmarłego, cytatami z Pisma Świętego oraz ornamentyką roślinną. Po renowacji w bocznej kaplicy urządzono wystawę trumien oraz ubrań, jakie miały na sobie dzieci pochowane w krypcie. Są to najlepiej zachowane ubrania dziecięce z XVII w. jakie odkryto na ziemiach polskich.

Imponujące ruiny pałacu tworkowskiego stoją w miejscu, gdzie zgodnie z tradycją miała znajdować się średniowieczna warownia, przebudowana później na okazałą rezydencję, rozbudowywaną i upiększającą w kolejnych stuleciach.

W XVIII w. w sąsiedztwie pałacu powstał piękny park w stylu angielskim. Ostatnia wielka przebudowa pałacu miała miejsce w latach 1872-74, kiedy to nadano mu wygląd neorenesansowej rezydencji z elementami neogotyku, a dziedziniec otoczono arkadami.

W styczniu 1931 w pałacu wybuchł pożar, który strawił niemal cały obiekt wraz z wieżą - lunę było widać w promieniu 60 kilometrów. Od samego początku podejrzewano podpalenie w celu wyłudzenia odszkodowania. Towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło wypłaty odszkodowania, twierdząc, że celowo zniszczono też partie ocalałe od ognia. Dyrektor dóbr tworkowskich pozwał ubezpieczyciela przed sąd w Raciborzu, żądając pół miliona marek - ostatecznie w wyniku wyroku przyznano 100 tys. marek; sędzia argumentował, że część zamku nie została zniszczona przez żywioł.

Pałacu już nigdy nie odbudowano, jedynie przewidywanie nakryto dachem. W 1945 podczas działań wojennych pałac spłonął po raz drugi. Starostwo Powiatowe w Raciborzu szacowało zniszczenia na 90%. W 1957 zgodzono się na rozbiórkę obiektu (w uzasadnieniu stwierdzono, że jest to mienie niemieckie, nie stanowiące zabytku, zniszczone w czasie działań wojennych, nie nadające się do odbudowy. Do rozbiórki na szczęście nie doszło, ale ruiny niszczały coraz bardziej. Dopiero kiedy w 2004 stały się własnością gminy Krzyżanowice, zostały ogrodzone i prowadzone są w nich prace zabezpieczające.

Z Tworkowa, przez Krzyżanowice, pojechaliśmy do miejscowości Olza, żeby zobaczyć ujście Olzy do Odry, zobaczyliśmy także most kolejowy, pamiętny z działań w trakcie powstań śląskich. Do Bytomia wracaliśmy autostradą, więc podróż zajęła nam zaskakująco mało czasu.

Kończąc relację z chciałem serdecznie podziękować kol. Franciszkowi Drobemu za wszystkie cenne informacje i rady jakich mi udzielił, wspierając mnie w prowadzeniu wycieczki. Cieszę się, że mimo złych prognoz – mała frekwencja, fatalna pogoda – wycieczka się udała. Ostatecznie zebraliśmy wystarczającą liczbę uczestników, żeby pokryć koszt autokaru, a pogoda była zaskakująco ładna – zapowiadany deszcz omijał nas, co więcej – doczekaliśmy się nawet słońca.

Dziękuję również wszystkim uczestnikom wycieczki za miłe towarzystwo.

Małgorzata Janota

Tatry w zasięgu ręki



(Ciąg dalszy ze strony 11)

Następnego dnia rano mamy piękną, słoneczną pogodę. Nic nas nie goni, bo wyciąg na Łomnicką Przelęcz startuje dopiero o godzinie 9-tej. Jest zatem czas na spokojne śniadanie, przepakowanie sprzętu, ukrycia plecaków w kosówce, wypicia dobrego piwa i obserwowania ciekawych zdarzeń – ot taki piękny poranek wspinacza. Zanim wyruszyliśmy w górę nad Skalnatym Plesem działo się wiele. Dwukrotnie lądował helikopter służb ratowniczych niosący pomoc w górach. Za pierwszym razem przywiózł podwieszoną na linie Anglika, który podczas zejścia z Kieżmarskiego utknął nad jakąś przepaścią i nie był w stanie o własnych siłach zejść na dół. Przeczekał zatem noc na skale a rankiem wezwał pomoc.

Podczas drugiego lądowania przywieziono kobietę, która nie była w stanie zejść o własnych siłach.

Wreszcie jedziemy kolejką krzesełkową na przelęcz. Teraz stromym podejściem docieramy pod charakterystyczną pionową ścianą w której zaczyna się wymagająca via ferrata. Nią właśnie schodzimy w dół do żlebu Teryho. W tym miejscu praktyczna uwaga dla tych wszystkich, którym marzy się prawdziwa górską przygoda.

Przejdzie tej oraz kilku innych via ferrat w rejonie Łomnicy zaspokoi ambicje nawet najbardziej wymagającego turysty górskiego.

My natomiast Żlebem Teryho, ostrym podejściem docieramy pod zachodnią ścianę Łomnicy.

Na tapet poszła Puškášova cesta, czyli droga Puškáša. Gdybym miał określić jednym zdaniem walory tej drogi to powiedziałbym krótko: kwintesencja estetycznego wspinania. Skała solidna, a różnorodność formacji skalnych daje niesamowite możliwości różnych technik wspinaczkowych. Mamy tu piękne zacięcia, lite pionowe płyty, kominy, filary oraz niewielkie przewieszki.

Po pokonaniu siedmiu wyciągów docieramy na grań gdzie teren się kładzie i można zrzucić część sprzętu. Klarujemy liny, pakujemy „szpej” do plecaków i ostanie metry ku wierzchołkowi pokonujemy w butach turystycznych. Teraz musimy tylko przeskoczyć przez barierkę zabezpieczającą i już jesteśmy przy górnej stacji kolejki na Łomnicę.



I w ten jakże miły sposób każdy z nas zaoszczędził po 24 € :)

Zejscie na dół to kolejna via ferrata oraz sporo emocji.

Krzysztof Kukliński

BARAN 2013



Termin: 5, 6 października 2013 r.

Koszt: 130,00 zł

(w cenie: przejazd, nocleg, śniadanie, obiadokolacja, biesiada)

Program Barana:

I Dzień: Wyjazd 8.00

Bytom - Olkusz - Sułoszowa - Skała
- postój w Korzkwi (zwiedzamy odrestaurowany zamek)

dalej trasą przez Wieliczkę (przerwa kawowa),

następnie trasą przez Dobczyce, Szczyrzyc, Dobrą, Mszanę Dolną do Poręby Wielkiej, czas wolny

Godz. 16.00 - obiadokolacja,

Godz. 20.00 - biesiada

II Dzień - 9.00 śniadanie

przejazd do Koninek, wyjazd wyciągiem krzesłkowym,

przejście do obserwatorium astronomicznego na Suchorze.

zwiedzanie, spacer po górach, przejazd do Mszany Dolnej, dalej na

przełęcz Glisne, zwiedzanie kościoła Matki Boskiej Partyzantów.



NASTROJE JEZIORNE

Szeroko jezioro rozlane

Wiatr kształtuje fale

Z chmurami pędzą

Zdążają ku brzegom

Na horyzoncie smuga lasu

Za nim jasność nieba

Nad taflą jeziora

To błyszczy to matowieje

Wiatr pod skrzydła wieje

Mewom i łabędziom

Do zatoki kurki pędzą

Sitowie schronieniem

I tu moja idylla

Moje marzenia.

Leonard Klos

Jezioro Świerklaniec 2012

Bytomik

**Biuletyn
Przewodników**

Redaguje kolegium przewodnickie w składzie:

Krzysztof Mikucki: Prezes Koła Przewodników Turystycznych w Bytomiu; Tel.: 0 602556976

Krzysztof Kukliński: Redakcja oraz skład komputerowy. Tel.: +48 793618719, E-mail: 4kk@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiestacji i skracania tekstów. Materiały prosimy kierować na wyżej wymieniony adres E-mail.

NOWINKI Z NASZEGO KOŁA



W dniu 1 marca 2013 r. w 4 rocznicę śmierci ks. prałata Jerzego Pawlika w kościele pw. Św. Józefa Robotnika w Józefowcu w Katowicach odbyła się msza św., którą odprawił ks proboszcz Zenon Drożdż. W nabożeństwie uczestniczyli przewodnicy z Naszego Koła Przewodników.

W dniach od 5 do 10 marca 2013 r. w Sanoku odbył się kurs dla kandydatów na instruktorów przewodnictwa górskiego, terenowego i miejskiego. Uprawnienia instruktora przewodnictwa z Naszego grona uzyskał kol. Sławomir Hanc.

W dniu 9 marca 2013 r. w dyrekcji Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 11 w Gliwicach odbyły się uroczystości jubileuszu 60-lecia Koła Przewodników w Gliwicach. Na spotkaniu z ramienia Naszego Koła Przewodników obecni byli Krzysztof Mikucki i Henryk Wilk. Jubilaci otrzymali list gratulacyjny i książkowy upominek.

W dniu 16 marca 2013 r. odbył się XXIII Zjazd Oddziału PTTK im. Stefana Lachowicza w Bytomiu. Wybrano władze na nową kadencję. Prezesem Oddziału została Nasza kol. **Małgorzata Janota**. Ponadto do zarządu wybrani zostali przewodnicy:

Eugeniusz Gnacik – wiceprezes,
Sebastian Literacki – wiceprezes,
Zbigniew Zachtej – skarbnik,

Mirosława Jankowiak – sekretarz,
Agnieszka Kloc – członek zarządu

Marian Kuzara – członek zarządu

Tomasz Śmiałek – członek zarządu

Wanda Woźnicka – członek zarządu

Józef Woźnicka – członek zarządu

Krzysztof Pawełczyk – członek zarządu

Do komisji rewizyjnej wybrano: Eleonora Solak, Teresa Tworek, a przewodniczącym komisji został Sławomir Hanc. W sędzi koleżeńskim zasiadli: Franciszek Drobny oraz Henryk Wilk.

W dniu 12 kwietnia 2013 r. w sali rycerskiej w zamku w Starych Tarnowicach odbyły się uroczystości jubileuszu 50-lecia Koła Przewodników Turystycznych w Tarnowskich Górach. Na spotkaniu z ramienia Naszego Koła Przewodników był obecny Krzysztof Mikucki, który wręczył jubilatowi list gratulacyjny i książkowy upominek.

W dniu 15 kwietnia 2013 r. ukazał się numer „Życia Bytomskiego”, z artykułem pt. „Pod szczytem jak w kosmosie”, relacjonującym spotkanie przewodników z Wojciechem Kukuczka oraz wywiad z zaproszonym gościem pt. ‘Himalaizm zawsze był obecny w domu’.

W dniu 27 kwietnia 2013 r. odbyła się wycieczka szkoleniowo-krajoznawcza dla przewodników z Śląska i małopolski – Dolina Biała Dunajcowa.

W dniu 18 maja 2013 r. podczas spotkania Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej Ziemi Piekarskiej utytułowano zasłużonych krwiodawców. Wśród nich był Nasz kolega Eugeniusz Gnacik, który otrzymał „Odznaczenie za zasługi dla ochrony zdrowia”. Ponadto otrzymał „Odznaczenie za zasługi dla turystyki” przyznane przez Ministra Sportu i Turystyki. Spotkanie było również okazją wręczenia naszemu koledze wcześniej przyznanego odznaczenia tj. Srebrnej Honorowej za zasługi dla Województwa Śląskiego. Gratulujemy!!!

W dniu 16 czerwca 2013 r. ukazał się numer „Życia Bytomskiego”, z artykułem pt. „Z parkietu nad chmury”, będący wywiadem z zaproszonym przez przewodników gościem - podróżnikiem, himalaistą Ryszardem Zawadą.

W dniu 20 czerwca 2013 r. na spotkaniu Koła Przewodników członkom koła posiadającym uprawnienia przewodnika terenowego i miejskiego wręczane były nowe ustanowione przez Samorząd Przewodników Turystycznych PTTK Województwa Śląskiego „Odznaki Przewodnika Turystycznego po województwie śląskim”.

W dniu 8 lipca 2013 r. ukazał się numer „Życia Bytomskiego”, z artykułem pt. „Góry, czyli sposób na życie” relacjonującym spotkanie przewodników z himalaistą Ryszardem Pawłowskim.